

Bergman, Aleksandra

Jeszcze o Antonie Łuckiewiczu

Przegląd Historyczny 81/3-4, 729-733

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JESZCZE O ANTONIE ŁUCKIEWICZU

W 1974 r. w „Przeglądzie Historycznym” ukazał się mój szkic o Antonie Łuckiewiczu, a wcześniej jeszcze, w 1972 r., jego biogram. Dla niektórych było to nieoczekiwane. W latach sześćdziesiątych o Łuckiewiczu wiedziałam bardzo mało, czytałam natomiast, że jest on „największym wrogiem KPZB i Hromady”.

Łuckiewicz mnie interesował, ale w tamtych czasach sama nie podjęłabym takiego tematu. Jeszcze w 1962 r. potrafiłam napisać o Łuckiewiczu, że razem z R. Ostrowskim „odegrali haniebną rolę po delegalizacji Hromady blokując się otwarciem z Sanacją”¹. Lecz w 1970 lub 1971 r. Redakcja „Polskiego Słownika Biograficznego” zamówiła u mnie biogramy trzech osób, w tym również A. Łuckiewicza. Zrobiło to na mnie wielkie wrażenie, i nie wypadało odmówić. Zgodziłam się więc opracować biogram Łuckiewicza i wkrótce zebrałam o wiele więcej materiałów niż było to potrzebne dla PSB².

Poznałam coraz więcej prac Łuckiewicza i mój stosunek do niego znacznie się zmienił. Szczególnie ważne były jego artykuły publikowane w „Naszej Niwie” i jej kalendarzach, prace ogłoszone w „Białoruskim Muzeum” w latach trzydziestych oraz jego udział w Białoruskim Towarzystwie Naukowym od początku do końca jego istnienia (1918—1939). Coraz bardziej dostrzegałam w nim człowieka, który w wielkiej mierze tworzył historię kultury narodu białoruskiego, i na tym właściwie polegała jego rola w historii³. Ale jak o tym pisać?

Ówczesna cenzura „nie lubiła” niczego, co nie odpowiadało Związkowi Radzieckiemu. A w BSRR Łuckiewicza do tego stopnia uważano za wroga, że jego nazwiska nie wolno było wymieniać ani w prasie, ani w książkach. W 1956 r., kiedy większość białoruskich działaczy aresztowanych w ZSRR w latach od 1930—1953 zrehabilitowano — Łuckiewicz nie znalazł się wśród nich⁴.

Jedynym pismem, które w latach siedemdziesiątych przyjmowało moje prace na tematy białoruskie, był „Przegląd Historyczny”. Miałam inne trudności. Brak było w Polsce wielu gazet białoruskich, które Łuckiewicz wydał po „Naszej Niwie” (od roku 1915 do 1922). Słabo znałam okres jego życia przypadający na lata 1917—1922.

¹ *Białoruska Włociańsko-Robotnicza Hromada*, „Z Pola Walki”, 1962, nr 3, s. 92.

² Zebrane materiały stały się podstawą do następujących artykułów: w 1972 r. — *Białoruski tygodnik „Nasza Niwa”*, KH 1972, nr 3, s. 563—582; w 1973 r. — biogram A. Łuckiewicza w PSB t. XVIII/4 (z. 79), s. 514—515; w 1974 r. *Antoni Łuckiewicz. Szkic biograficzny*, PH 1974, z. 4, s. 667—695; *Na marginesie artykułu Janusza Garniewicza w XVI zeszycie rocznika „Acta Baltico-Slavica”* — recenzja w: „*Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej*” t. XXIII, s. 237—242; *Anton Łuckiewicz (w setną rocznicę urodzin)*, „Niwa”, Białystok, 29 stycznia 1984 i tamże inne.

³ W latach osiemdziesiątych młodszy syn A. Łuckiewicza — Liawon przygotował „Bibliografię prac Antona Łuckiewicza”, która od 1987 r. znajduje się w BUW, w dziale rękopisów, sygn. 32—75.

⁴ Jak mi wiadomo, niektóre osoby w Polsce (na przykład J. Putrament) denierowały się z powodu ukazania się mojego szkicu o A. Łuckiewiczu. Na Białorusi również niektórzy byli bardzo niezadowoleni z mojego artykułu.

Pomagała mi wprawdzie jego rodzina, której do tego okresu nie znałam. W sumie jednak szkic biograficzny Łuckiewicza ukazał się, obejmując w zasadzie całe jego życie. Otrzymałam z Nowego Jorku wcale niezłe recenzje. Dochodziły do mnie wiadomości, że na Białorusi traktowano ten szkic jako rehabilitację Łuckiewicza⁵.

Gdy teraz znowu wzięłam do rąk ów szkic rozumiałam, że nie wszystko zostało w nim przedstawione jak należy. Zbyt dużo uwagi poświęciłam problemowi „KPZB a Łuckiewicz”. Czy wobec tego mam zamiar napisać na nowo całą jego biografię? Nie, tym niech się zajmuje młode pokolenie⁶. Chcę tu jedynie dodać kilka szczegółów z jego życia, które poznałam później, a które zdają mi się istotne dla poznania jego osoby.

Przede wszystkim tyczy się to wypowiedzi Łuckiewicza na procesie Hromady w 1928 r. w Wilnie: „Ani organizacyjnie, ani ideologicznie z ruchem hromadzkim nic wspólnego nie miałem”. W swoim czasie oskarżyłam Łuckiewicza, że nie mógł zrozumieć, co zniszczenie Hromady oznaczało dla całego narodu białoruskiego. Mimo że formalnie w jego wypowiedzi wszystko się zgadzało, ja już wtedy wiedziałam, że się w ten sposób zachował tylko dlatego, iż chciał za wszelką cenę wyjść z więzienia. Jak więc dziś oceniam jego faktyczny stosunek do Hromady?

Ostatnio czytałam (dotąd nie znany) wywiad z Łuckiewiczem na temat Hromady, przeprowadzony przez dziennikarza z żydowskiej gazety wileńskiej „Cajt” 25 stycznia 1927 r., czyli w dwa tygodnie po aresztowaniu jej posłów⁷. Oto co napisał ten dziennikarz o Łuckiewicz: „Znany działacz białoruski i były premier pierwszego rządu białoruskiego Anton Łuckiewicz między innymi powiedział: ostatnio daje się zauważyć wśród Białorusinów duże ożywienie polityczne i ekonomiczne. Pośród organizacji politycznych na pierwszym miejscu stoi Hromada, licząca 90 000 członków i 1800 hurtków [kólek — A.B.]. W Sejmie kierunek ten reprezentują posłowie: Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Wołoszyn, Miotła i Sobolewski. Mniejszą rolę odgrywa »Sielanski Sajuz« i »Chrześcijańska demokracja«. Dalej czytamy: „Mówiąc o zarzutach, iż Hromada pracowała za obce pieniądze, stwierdza p. Łuckiewicz, że Hromada ma tak wielu członków, że nie potrzebuje żadnych zagranicznych”. Na pytanie dziennikarza, „jak zapatruje się na ostatnie aresztowania”, Łuckiewicz odparł, „że podstawy do aresztowania posłów były bardzo słabe. Aresztowanie działaczy białoruskich są początkiem ucisku białoruskiego ruchu narodowego [podkreślenie — A.B.]. Stosunek organizacji białoruskich do tych aresztowań jest negatywny i codziennie odbywają się zebrania protestacyjne i że on sam w tej sprawie zwracał się do prokuratury...”.

Oświadczenie to wyraźnie różni się od tego, co Łuckiewicz mówił na procesie. Ten wywiad żydowskiego dziennikarza przypominał mi bardzo ważny szczegół związany z rokiem 1927. Już wcześniej doszłam do wniosku, że właściwie sprawami białoruskimi w 1927 r. (po aresztowaniu przywódców Hromady i KPZB) kierowały dwie osoby: Łuckiewicz i Dworczanin (przypominam, że Łuckiewicz został aresztowa-

⁵ Zob. A. Bagrowicz, recenzja mego szkicu o Łuckiewicz w PH w: „Zapisy”, nr 13, s. 119—124. Podając szereg błędów autor w całości ocenił „obiektywność rzadką w publikacjach komunistycznych”.

⁶ Właściwie to już się zaczęło. W 1989 r. białoruska studentka Eugenia Szymczuk przygotowała pracę magisterską na temat: „Problem białoruski w stosunkach międzynarodowych w latach 1915—1921”, czyli obejmującą ten okres, którego brak było w moim szkicu, a w którym Łuckiewicz odegrał tak ważną rolę.

⁷ Treść wywiadu z A. Łuckiewiczem o sprawach białoruskich z współpracownikiem wileńskiej gazety „Cajt” pod tytułem: „Warszawska Informacja Prasowa, Warszawa, ul. Wilcza 32 m 13, tel. 24651” w byłym Centralnym Archiwum KC PZPR, dziś w Arch. Akt Nowych oddział VI; zob. Łuckiewicz Antoni, S. Łoza „Czy wiesz kto to jest?”, W-wa 1938 r., s. 445.

ny dopiero 10 miesięcy później niż wszyscy przywódcy Hromady). Był to okres wyborów do gmin i hromadowcy osiągnęli w nich znaczne wpływy⁸. To, że Łuckiewicz brał aktywny udział w wyborach 1927 roku, wynika również z akt śledztwa w procesie Hromady. Coraz bardziej okazuje się, że w wystąpieniu na procesie Hromady nie było pełnej prawdy, tym bardziej że Łuckiewicz nie przestał pracować w gazetach Hromady⁹.

Skądinąd wiadomo, że Łuckiewicz wstępować do Hromady nie chciał i z przywódcami Hromady kłócił się od roku 1925. Wszystko wskazuje na to, że był on przeciwny podziałowi klubu sejmowego. W 1922 r. był kierownikiem Białoruskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, organizacji tego klubu poświęcił wiele, właściwie odegrał w nim najważniejszą rolę. Zdawał sobie sprawę z ważności tej pierwszej w historii Białorusinów obecności w sejmie polskim — dlatego podział klubu uważał za wielki błąd. Natomiast ks. Adam Stankiewicz, z którym Łuckiewicz blisko współpracował także w latach trzydziestych i faktycznie aż do śmierci, mówił otwarcie, że podział klubu nie leżał w interesach chłopów białoruskich. Jak się później okazało, zależało na tym podziale Komunistycznej Frakcji Sejmowej. Właściwie zaś w organizowaniu Hromady jako ruchu masowego brali udział wszyscy członkowie Białoruskiego Klubu, czyli również ci, którzy nie chcieli współpracować z Komunistyczną Frakcją¹⁰. Nieprzypadkowo byli hromadowcy, z którymi rozmawiałam w latach siedemdziesiątych, mówili: komuniści przyszli do Hromady na „gotowienkoje”.

Na III konferencji KPZB, kierownictwo nakazało swojemu aktywowi brać udział w pracy Hromady. Konferencja ta odbyła się w styczniu 1926 r. i komuniści włączyli się do ruchu od połowy tego roku. A Hromada powstała w czerwcu 1925 roku¹¹.

Łuckiewicz kłócił się z hromadowcami (w szczególności z Taraszkiewiczem) jeszcze z tego powodu, że lepiej niż którykolwiek z działaczy białoruskich wiedział, jakiej polityki może oczekiwać Białoruś ze strony Moskwy. Był on osobiście związany z niektórymi wybitnymi działaczami BSRR, którzy uważali go za „szarą emnencję” i bardzo wysoko cenili. Przysyłali do niego specjalnych wysłanników. Nie można wykluczyć, że jego odmowa kandydowania do Sejmu wynikała w pewnym sensie z rozmów z przyjaciółmi z BSRR¹².

Już w 1926 r. Łuckiewicz wiedział, że białoruską inteligencję oczekują dwa rodzaje oskarżeń. Po pierwsze, że wkrótce nastąpią represje za „nacionalizm”, a jednocześnie z powodu wzmocnienia dyktatury i centralizmu rozpocznie się zwalczanie demokracji. Stąd właśnie w stosunku do białoruskich inteligentów powstały zarzuty „nacionaldemokratyzmu”. O wiele wcześniej niż inni wiedział też Łuckiewicz o początku kolektywizacji.

⁸ A. Bergamn, *Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada*, [w:] *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*, s. 127.

⁹ A. Bergman, *Rzecz o Bronistawie Taraszkiewiczzu*, s. 144, przyp. 21. Poseł klubu białoruskiego, Wasil Rahula w swoich wspomnieniach pewny był, że w czasie istnienia Hromady jej głównym redaktorem pozostał A. Łuckiewicz. Por. W. Rahula, *Uspaminy*, New York 1957, s. 61.

¹⁰ Por. *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*, s. 124, przyp. 98.

¹¹ Por. Sprawozdanie P. Korczyka — J. Łohinowicza na III konferencji KPZB w styczniu 1926 r. w b. Centralnym Archiwum KC PZPR, zespół KPZB.

¹² Według niektórych danych wiadomo, że do Łuckiewicza przyjeżdżali ludzie z różnych krajów, w tym także z Mińska, m.in. niejaki Ilujczonek. Por. „Zarys ruchu białoruskiego”, b. Centralne Archiwum KC PZPR, m/f 730, rozdział XXV oraz list starszego syna A. Łuckiewicza — Jurijsa z 8 lutego 1990 r. (w rękach prywatnych).

Powstaje pytanie: czyżby przywódcy Hromady w roku 1926 nie wiedzieli o zmianach zachodzących na Białorusi? Wydaje się to niemożliwe. Ale chyba dowiedzieli się nieco później od Łuckiewicza. A co najważniejsze, uczestniczyli w nadzwyczajnym ruchu, pociągnęły ich masy.

Co więcej, Taraszkiewicz uważał, że „Polacy ze swoją kulturą i tradycją szybko Białorusinów zasymilują, a Moskwie, oni [czyli Białorusini] sami dadzą radę”. Mocno się pomylił¹³.

Warto tu jeszcze powiedzieć o liście, który ostatnio otrzymałam od starszego syna Łuckiewicza — Jurija. Pisze on m.in. o rozmowie ojca z Taraszkiewiczem — nie wiem w którym roku, ale 50 lat temu widział ślad tej rozmowy w jednej z teczek ojca. Według Jurija Taraszkiewicz był zdania, że lada chwila na świecie wybuchnie powstanie rewolucyjne i że warto się do niego przyłączyć. Na co podobno Łuckiewicz odpowiedział: „Rewolucja na całym świecie, jeśli nawet będzie, to nie tak szybko. A jeśli wy przyjedziecie za lat dziesięć do nas, to moja zasługa w pewnym sensie polegać będzie na tym, że przyjedziecie do Zachodniej Białorusi, a nie do wschodniej Polski. A mnie możecie aresztować i rozstrzelać”. List ten otrzymałam 9 marca 1990 r.

W tym liście nie tylko widać różnicę poglądów między Taraszkiewiczem i Łuckiewiczem, ale powstaje pytanie dlaczego Łuckiewicz w roku 1939 nie opuścił Wilna, tym bardziej że namawiano go i że on sam wiedział, co oczekuje go ze strony ZSRR.

Od kilku rodzin wileńskich działaczy wiem, że na początku dowództwo Armii Radzieckiej obiecywało W. Samoyle, A. Własowi i innym, że będą mogli brać udział w pracy białoruskiej, jaka będzie im odpowiadała. Nie jest wykluczone, że pod wpływem tych obietnic nie uciekli z Wilna. Ale wydaje się, że był tu jeszcze powód ważniejszy: fakt połączenia Białorusi, o którym Łuckiewicz tyle czasu marzył.

Na zakończenie sprawa śmierci A. Łuckiewicza, jej miejsce i czas.

Kiedy pisałam jego szkic biograficzny, jego krewni z USA przestali mi list (bez podpisu), pisany jakoby przez jego siostrę Emilię, która już w tym czasie nie żyła. Z tego listu dowiedziałam się, że A. Łuckiewicz po aresztowaniu w Wilnie przebywał długo w więzieniu w Wilejce. Trzymano go tam jak wielu innych, aż do wojny z Niemcami. Wtedy, w 1941 roku, pognano więźniów na wschód, a po drodze rozstrzeliwano słabych. Wśród nich był chyba A. Łuckiewicz. Wiele lat później dowiedziałam się od rodzin, że w ten sposób skończyło się życie W. Samoyle, Z. Rejzena i innych. Ale synowie Łuckiewicza, którzy mieszkali w Związku Radzieckim (i sami mieli dzieci) podali mi odmienną informację. Wykorzystałam ją nie tylko dlatego, że na list z USA w tamtych czasach byłoby trudniej się powołać. Wiedziałam, że niejedyn (nawet z pisarzy) ukrywał fakt represji, jakie spotkały rodziców. I tym się głównie kierowałam¹⁴.

¹³ Por. wspomnienia posła do Sejmu 1922—1928 Wacława Bitnera, byłego kolegi B. Taraszkiewicza z gimnazjum, w teście osobowej B. Taraszkiewicza w b. Centralnym Archiwum KC PZPR, nr 5941.

¹⁴ Omówienie końcowego okresu życia Łuckiewicza w moim szkicu biograficznym było po prostu błędem. Niestety nie jedynym. Jak widać niekiedy nie należy liczyć się z rodziną. I dlatego chcę tu dodać jeszcze jedną sprawę, o której milczałam dotychczas. Mówiąc jak Łuckiewicz zachowywał się w procesie Hromady w 1928 r. brałam pod uwagę wyłącznie sprawy polityczne. A nie jest wykluczone, że odegrała tu rolę sprawa osobista. Po wyjściu z więzienia w 1929 r. Łuckiewicz przeżył tragedię. Jego żona, znacznie od niego młodsza i bardzo ładna, popełniła samobójstwo. Najprawdopodobniej Łuckiewicz wiedział, że w domu nie wszystko było w porządku. Uważał, że miałby jakiś wpływ na rozwiązanie tej sprawy będąc na wolności.

Anton Łuckiewicz został zrehabilitowany przez Prokuraturę Litewskiej SRR 31 marca 1989 r. Z dokumentu tego wynika, że Anton Łuckiewicz, syn Iwana, został aresztowany 30 września 1939 r. i przez tzw. Osoboje Sowieszczanije przy NKWD ZSRR został skazany na 6 lat obozu. Zrehabilitowano go na podstawie Uchwały Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 16 stycznia 1989 r. „O dodatkowych zasadach przywrócenia sprawiedliwości w stosunku do ofiar represji, które miały miejsce w latach 30—40-ch i na początku 50-ch”¹⁵.

O ile wiem aresztowanych przez NKWD, w szczególności takich ludzi jak Łuckiewicz, zmuszano do pisania życiorysów. W byłym Centralnym Archiwum KC PZPR takie dokumenty (nie wszystkim udostępniane) się znajdowały. Należy starać się wydostać autobiografię A. Łuckiewicza z akt NKWD.

Aleksandra Bergman

¹⁵ Kopia dokumentu skierowanego do Instytutu Literatury AN BSRR, załączona do „Bibliografii prac A. Łuckiewicza”, przygotowanej przez Instytut Literatury AN BSRR w kwietniu 1989 r. (w rękopisach prywatnych).